

piącego z idei katolicyzmu (z wypowiedziami przywoływanego kilkakrotnie w tekście Jana Pawła II), rozwiniętego w harcerskim braterstwie i pomocy słabszym, radości życia i miłości Boga, człowieka i natury.

Reprodukcja umieszczonego na okładce obrazu *Modlitwa w stepie* Józefa Brandta staje się rzeczywistą klamrą spinającą całość, poszerzając nasze widzenie. Widzenie według fenomenologicznej zasady: wychodząc od tego, co jest dane. Czasy, a także losy ziem i miast kresowych, które czytelnik poznaje w tej książce, są bowiem częścią tragicznej historii Kresów polskich oraz ich bohaterów. Wanda Wachnowska-Skorupska, porównana przez Elżbietę Feliksiak do chorążyny podolskiej Izabeli Humieckiej oraz kasztelanowej Anny Doroty Chrzanowskiej, broniących w XVII wieku fortec kresowych i wizerunków Przenajświętszej Maryi Panny, wpisuje się w plejadę bohaterskich kobiet-rycerzy. Oprócz walki pomocą była im modlitwa, również przed słynnymi „obrazami wędrującymi” po stepach Ukrainy (uwiecznionymi między innymi wielokrotnie na płótnach Józefa Brandta). Za przyczyną wielu wątków i symboli, przez opowieść Wandy Skorupskiej i dzięki dopowiedzeniom Elżbiety Feliksiak i Andrzeja Skorupskiego, czytelnik dotyka głęboko humanistycznej i patriotycznej postawy autorki i harcerskiego ethosu, którego wyrazem jest ta książka, i czuje tchnienie ducha mitycznych Kresów.

Ewa Rogalewska

Alexander Brakel, *Unter Rotem Stern und Hakenkreuz: Baranowicze 1939 bis 1944. Das westliche Weißrussland unter sowjetischer und deutscher Besatzung*, Paderborn: Schöningh 2009, ss. 426

W historiografii niemieckiej ostatnich kilkunastu lat dostrzec można wyraźny nurt zainteresowania obszarem Białorusi w XX w. Dotyczy to również lat drugiej wojny światowej, przede wszystkim okresu okupacji niemieckiej, któremu poświęcono wiele ważnych studiów<sup>1</sup>. Pośród prac o znaczącej wartości umieścić trzeba publikację Alexandra Brakela, historyka z Uniwersytetu w Moguncji. Ukazała się ona jako piąty tom serii wydawniczej *Zeitalter der Weltkriege* i jest pierwszą w niej pozycją odnoszącą się do wschodniego teatru drugiej wojny światowej. Serię wydaje *Militär-geschichtliches Forschungsamt* z Poczdamu — uznana placówka badawcza zajmująca się historią wojen i wojskowości.

Książka Brakela wyróżnia się interesującym podejściem badawczym. Polega ono na próbie zintegrowanej analizy całego okresu wojny, począwszy od września 1939 r., którą skoncentrowano wokół odczuć, oczekiwań i postaw wieloetnicznej ludności byłych województw wschodnich II RP. Autor wychodzi zatem poza fazę okupacji niemieckiej, dotąd najchętniej eksplorowaną przez historyków z jego kraju. Również na tle dotychczasowej historiografii polskiej, koncentrującej się wyraźnie na prawie dwuletniej okupacji radziec-

<sup>1</sup> Do najważniejszych prac należą: B. Chiari, *Alltag hinter der Front. Besatzung, Kollaboration und Widerstand in Weißrußland 1941–1944*, Düsseldorf 1998; Ch. Gerlach, *Kalkurierte Morde. Die deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrußland 1941 bis 1944*, Hamburg 1999; B. Quinkert, *Propaganda und Terror in Weißrussland 1941–1944. Die deutsche „geistige Kriegführung“ gegen Zivilbevölkerung und Partisanen*, Paderborn 2009.

kiej tych ziem, praca Brakela oferuje interesującą, bo poszerzoną perspektywę badawczą. Jest bowiem pierwszą próbą całościowego ujęcia nie tyle polityki obu okupantów, choć i ona jest tu analizowana i porównywana, ile przede wszystkim różnorodnych reakcji na reżymy okupacyjne poddanej im ludności. Przy takich założeniach badawczych konieczne było przeprowadzenie bardzo rozległej kwerendy w archiwach i zbiorach polskich, niemieckich i białoruskich (materiały autobiograficzne, partyjne, wojskowe, administracji okupacyjnej, dokumentacja organizacji podziemnych). Autor zdecydował się przy tym na poddanie analizie wybranego fragmentu ziem wcielonych do BSRR. Jego uwagę przyciągnęły Baranowicze wraz z okolicami, centrum administracyjne podczas dwóch okupacji, teren mieszany etnicznie i konfesyjnie. Miały także istotne strategiczne położenie i były miejscem ożywionej aktywności zarówno nacjonalistów białoruskich, jak i polskiego i radzieckiego ruchu oporu. Do skupienia się na ziemi baranowickiej zachęciła Brakela również stosunkowo bogata i dobrze zachowana baza źródłowa dotycząca tego regionu. Powstaje jednak pytanie, czy możliwe są na podstawie, siłą rzeczy, lokalnych badań ogólne wnioski odnoszące się do całej zachodniej Białorusi, wymienionej w podtytule książki Brakela.

Praca składa się z sześciu rozdziałów w układzie chronologiczno-problemowym. Autor badane zagadnienia przedstawia najpierw w aspekcie okresu okupacji radzieckiej, następnie niemieckiej, próbując w podsumowaniu rozdziałów dokonać porównania, wskazując na podobieństwa i różnice. Zasadniczą część książki tworzą trzy bardzo obszerne rozdziały. Poświęcono je trzem głównym aspektom. Pierwszy to reakcja ludności na politykę narodowościową okupantów oraz konflikty narodowościowe po 1939 r., drugi dotyczy form współpracy z władzami okupacyjnymi, a trzeci sprzeciwu i oporu ludności wobec okupantów. Autor zdecydował się też na zamieszczenie dwóch krótkich rozdziałów wstępnych. Pierwszy z nich, napisany na podstawie zdecydowanie zbyt skromnej literatury przedmiotu, relacjonuje w wielkim zarysie politykę Warszawy wobec mniejszości białoruskiej i żydowskiej. Dla autora ten fragment książki tworzy niezbędne tło do omówienia postaw przedstawicieli tych narodów w czasie okupacji. Listę wykorzystanej literatury z pewnością można byłoby zarówno poszerzyć, jak i zrezygnować z powoływania się na popularne wydawnictwa poświęcone historii Polski autorstwa Adama Krzemińskiego czy Normana Daviesa. Wątpliwości może budzić także niezwykle krótki rozdział pt. *Baranowicze podczas drugiej wojny światowej — przegląd* (s. 29–33). Najważniejsze informacje w nim zawarte, które dotyczą struktury administracyjnej wprowadzanej przez okupantów, z powodzeniem mogłyby znaleźć się w kolejnym rozdziale. Natomiast warto rozważyć byłoby przedstawienie w książce zarysu polityki narodowościowej ZSRR przed 1939 r., zwłaszcza wobec Białorusinów, Polaków i Żydów. Bez wątpienia doświadczenia te odgrywały istotną rolę w kreowaniu i realizowaniu polityki wobec ludności ziem anektowanych jesienią 1939 r.

Trzy główne rozdziały książki mają stosunkowo przejrzystą i logiczną strukturę, której efektem jest uporządkowany opis najbardziej charakterystycznych zjawisk w ramach analizowanego problemu. Zawierają one wiele bardzo ciekawych, czasem kontrowersyjnych wątków, których szczegółowe omówienie wykracza jednak poza ramy recenzji. Pierwszy skupia się na polityce narodowościowej i konfliktach między grupami etnicznymi tego regionu. W podrozdziale dotyczącym polityki narodowościowej władz radzieckich polskiego czytelnika zainteresują zwłaszcza podrozdziały zatytułowane *Zdrada Polski?* i *Tzw. żydowska kolaboracja*. Autor polemizuje w nich z utrwalonym w polskich relacjach i częściowo także w literaturze twierdzeniem o nielojalności niepolskich współ-

obywateli, a zwłaszcza ich gremialnym poparciem bolszewików. Wychodząc poniekąd od ustaleń Marka Wierzbickiego, Brakel rozwija je i wzbogaca materiałem dokumentalnym z regionu baranowickiego. Zwraca uwagę na specyficzny charakter polskich źródeł autobiograficznych, pochodzących głównie od ofiar deportacji w głąb ZSRR, i na dominujący polski punkt widzenia, podporządkowujący ocenę zachowań niepolskich sąsiadów wyłącznie polskiemu interesowi narodowemu i państwowemu. Wyraźnie akcentuje wszelkie okoliczności poniekąd usprawiedliwiające i stawiające w neutralnym świetle zachowania odbierane jako antypolskie, na przykład udział Żydów w milicji miał jego zdaniem za cel również ochronę ludności żydowskiej przed atakami, a na oceny polskie wpływał przede wszystkim szok związany z upadkiem państwa i obaleniem dotychczasowej hierarchii. Przywołuje też sprawę struktury zawodowej ludności żydowskiej — z braku miejscowych kadr białoruskich i nieufności wobec polskich fachowców żydowscy pracownicy byli potrzebni nowej władzy. Autor generalnie odrzuca tezę o nadmiernej obecności Żydów w życiu politycznym. W składzie rady delegatów w Baranowiczach na czterdzieści miejsc tylko dwa obsadzili Żydzi. Brakel zauważa, iż w początkach 1940 r. młodzież żydowska stanowiła wprawdzie aż 39% członków Komsomołu, jednak w następnym roku jej udział procentowy spadł o ponad połowę. Komsomoleży żydowscy zaś w populacji własnej narodowości stanowili zaledwie 0,8%, a wśród młodzieży żydowskiej tylko 6% (s. 84–85). Wskazuje również na argumenty obalające przekonanie Polaków o uprzywilejowanym traktowaniu Żydów przez władze radzieckie (dyskryminacja wierzących, zakaz używania hebrajskiego w oświacie, deportacje, zamknięcie szkół wyznaniowych i wielu synagog, przejawy antysemityzmu, prześladowania bundowców i syjonistów). Większe możliwości kształcenia niż przed wojną, otwarcie dróg do kariery w administracji i wojsku, oficjalny zakaz antysemityzmu, zrównanie jidysz z innymi językami były istotnymi korzyściami oferowanymi Żydom przez system radziecki. Zdaniem Brakela właściwsze jest mówienie o równym (przynajmniej w warstwie werbalnej) traktowaniu Żydów niż o ich uprzywilejowanej pozycji (s. 88). Także w kilku innych ocenach i interpretacjach Brakel prezentuje stanowisko przeciwne przyjętym opiniom. Cechuje go przy tym chyba zbyt mocna skłonność do racjonalizowania represyjnej polityki radzieckiej. Jej główny cel postrzega w zabezpieczeniu zdobyczy terytorialnych, a deportowanie rodzin aresztowanych przeciwników władzy radzieckiej jego zdaniem uznać można za „racjonalne” (s. 57). Uważa też, że jeden z ulubionych zwrotów o „wyzwoleniu spod jarzma polskich panów” i jego polityczne skutki nie miały charakteru antypolskiego, bo były zwrócone przeciw polskim elitom, a nie Polakom jako takim, zwłaszcza niższym warstwom (s. 58). Niemniej jednak, sam stwierdza, że działania radzieckie były oceniane jako antypolskie nie tylko przez samych Polaków, ale również przez Białorusinów, Żydów oraz funkcjonariuszy radzieckich. Potrzebne byłyby tu zresztą rozważania, jak antypolska polityka w ZSRR w końcu lat 30. (sprawa tzw. POW, represje, antypolska propaganda), w której realizacji z pewnością brała udział jakaś część przedstawicieli nowej władzy, wpływała na ich postawy wobec Polaków. Reprezentacja Polaków na najniższych szczeblach władzy i w ciałach przedstawicielskich, do których dopuszczano pod kontrolą przedstawicieli ludności miejscowej, była dalece mniejsza niż wielkość tej populacji. Tego nie można wytłumaczyć tylko niechęcią Polaków do kolaborowania z wrogiem. Brakel w uczestnictwie w nowym systemie widzi wprawdzie raczej „strategię przeżycia” niż ideologiczny akces (s. 93), zaznaczając przy tym, że przynajmniej część polskiej ludności możliwości obrania owej strategii została pozbawiona. W podsumowaniu relacji polsko-białorusko-żydowskich dochodzi do wniosków znanych także z polskiej literatury: pogarszające się

warunki życia zmniejszały popieranie Sowietów przez ludność niepolską, w wyniku czego następowało pewne zbliżenie między Białorusinami a Polakami. Podkreśla natomiast, iż niechęć do Żydów, wzmocniona obserwacjami przekutymi w znane już wcześniej hasło o „żydokomunie”, bynajmniej nie znikła. W tej części książki niewątpliwie uznanie budzi wnikliwa analiza postaw żydowskich. Wydaje się jednak, że pobudza autora do niej głównie chęć polemiki z utartymi polskimi opiniami (nawet nie naukowymi, ale utrwalonymi z materiale wspomnieniowym). Polskich zachowań nie poddał już jednak tak skrupulatnej analizie. A przecież jest to bardzo ciekawy problem. Można bowiem zadać pytanie, co historycy wiedzą o postawach innych grup polskiej ludności, nie tylko najlepiej znanych z racji pozostawienia źródeł autobiograficznych warstwach represjonowanych, np. specyficznej grupie osadników wojskowych. Niemniej interesujący jest kolejny podrozdział odnoszący się do polityki niemieckiej: *Między rasowym obłędem a pragmatyzmem*. Autor omawia tu politykę zagłady miejscowej ludności żydowskiej. Oceniając warunki stworzone w jej ramach, zaznacza, że Żydów pozbawiono możliwości stosowania strategii dopasowania się, co jednak pozostawiono nie-Żydom. Dochodzi jednak do wniosku, że wzmocniony w okresie radzieckim antysemityzm nie wystarczył do sprowokowania fali pogromów latem 1941 r. Jego zdaniem postawy wobec eksterminowanych Żydów mieściły się w szerokiej strefie od kolaboracji z Niemcami po stawianie im oporu w postaci pomocy dla Żydów. Obserwacja losu Żydów, mimo przekonania części ludności czekającym ją ostatecznie takim samym, nie stanowiła komponentu masowych postaw wobec niemieckiego okupanta. I Polacy, i Białorusini oceniali go przede wszystkim przez pryzmat doświadczeń swojej grupy narodowej. Żydzi żyli i ginęli w przestrzeni wyizolowanej społecznie (s. 118). Zajmując się z kolei stosunkiem Niemców do ludności polskiej i białoruskiej, autor podkreśla, że nie mieli oni sprecyzowanych założeń swej polityki. Musieli też uwzględniać swe cele wojenne, zwłaszcza w miarę pogarszania się położenia na froncie wschodnim. Pozwalało to także przedstawicielom dwóch narodów na próby wykorzystywania polityki niemieckiej do własnych celów. Silniejsza była przy tym pozycja Białorusinów, choć elitarny program narodowy nie znajdował często zrozumienia w masach. Zdaniem Brakela nie można mówić o powszechnym konflikcie polsko-białoruskim. Był natomiast konflikt między elitami obu narodów, w którym chciano wykorzystać Niemców. Autor stawia tezę o słabej tożsamości narodowej obu grup, która powodowała, że w warunkach okupacji na plan pierwszy wysuwały się problemy socjalne, nie zaś rywalizacja narodowa. Polskiego czytelnika powinien zainteresować przytoczony przez Brakela fakt napływania do władz niemieckich podań od Polaków w sprawie zmiany narodowości (s. 137–145).

Na uważną lekturę zasługuje kolejny rozdział zajmujący się wybranym typem postaw, czyli formami współpracy ludności okupowanej z władzą radziecką i niemiecką. Do tej pory zjawisko to nie zostało tak szczegółowo zanalizowane przez historyków. Zdaniem autora oba reżimy, choć w różnym stopniu, szukały wśród Polaków i Białorusinów współpracowników i pomocników w zarządzaniu podbitym terytorium i w polityce represji. Nie sposób się nie zgodzić z autorem, że zajmując się problemem kolaboracji, badacz natyka się na trudności ze sformułowaniem kanonu „właściwego” lub „niewłaściwego” zachowania wobec okupanta/wyzwoliciele, musi rozważać, czym jest „zdrada” i „kolaboracja” w konkretnym historycznym uwarunkowaniu, między innymi w warunkach braku innych źródeł utrzymania czy znacznego zagrożenia życia. Decyzja o współpracy często więc nie wynikała z osobistej chęci i przekonań. Nierzadko była wynikiem przymusu sytuacyjnego lub bezpośredniego nacisku nie do uniknięcia. Brakel podkreśla, że przynajmniej w teorii

władza radziecka oferowała miejscowym możliwości znaczącego awansu. W wypadku okupacji niemieckiej hierarchia była sztywna, a położenie w niej przedstawicieli ludności okupowanej (słowiańskich podludzi) jasno określone. W tym podrozdziale znalazła się analiza działań białoruskich środowisk narodowych, które decydując się na kolaborację, chciały osiągnąć cele narodowe. Interesujące jest zresztą prześledzenie dwóch faz białorutenizacyjnych: radzieckiej i niemieckiej, które oferuje czytelnikowi ta książka. Kończąc tę jej część, autor podkreśla, że w porównaniu z czasami radzieckimi miejscowi współpracownicy pod rządami nazistów w o wiele większym stopniu wciągnięci zostali w zbrodnie reżimu okupacyjnego nie tylko wobec Żydów, ale też własnej grupy narodowej (s. 242–243).

W następnym rozdziale zostały omówione postawy przeciwne — zachowania i czyny będące przejawem sprzeciwu wobec okupantów. Najjaskrawszy był oczywiście opór zbrojny. Jego motywy, zasięg i skutki autor analizuje na przykładzie podziemia polskiego i radzieckiego. Najbardziej interesujące jednak nie są rozważania o organizacjach podziemnych, lecz stosunku ludności do nich i do samej formy stosowania czynnego oporu wobec okupantów. Skłoniły one autora do takich oto wniosków: „Ani opór przeciw Sowiетom, ani przeciw Niemcom nie mógł liczyć na aktywne wsparcie ze strony większości ludności. Większość mieszkańców regionu baranowickiego próbowała dopasować się do nowych warunków. [...] Większość tych, którzy włączyli się do ruchu oporu, uczyniła to, ponieważ dostosowanie się nie było już dalej możliwe”. Zdaniem autora osoby, które włączały się do ruchu oporu ze względów narodowych czy moralnych, były „znikomą mniejszością” (s. 377). Nie oznaczało to oczywiście powszechnego zadowolenia czy akceptacji władz okupacyjnych. Odrzucenie władzy radzieckiej, choć w świetle tego akcepcji pasywne, było niejako produktem samego systemu: jego polityki antyreligijnej, niedostatków aprowizacyjnych, ciężarów nakładanych na chłopstwo, propagandy postrzeganej jako szerzenie kłamstw. Można powiedzieć, że odrzucenie władzy niemieckiej było jeszcze „łatwiejsze”, bo wprost wytwarzała je masowa polityka represji i drenaż ekonomiczny. Analizując postawy ludności, autor musiał się oczywiście zmierzyć z kulturowanym do dziś na Białorusi i w Rosji mitem powszechnej wojny partyzanckiej. Omawiając rekrutację, aprowizację i inną pomoc dla oddziałów partyzanckich, wskazuje na znaczącą rolę przymusu w ich egzekwowaniu. Musiała go stosować także Armia Krajowa, choć — jak autor zauważa — była bardziej zdyscyplinowana, starała się chronić ludność przed grabieżą i zobowiązywała się do przyszłej zapłaty za przejmowane na swe potrzeby produkty. Stosunek do ludności cywilnej pogorszył się w 1943 r., gdy rozgorzał konflikt między podziemiem polskim i radzieckim. Generalnie zdaniem Brakela poziom brutalności i zagrożenia życia powodował, że ludność opowiadała się po prostu za tą stroną, „której się bardziej bała” (s. 374). W innym miejscu pisze: „Kto zasiał na tym terytorium więcej strachu, ten nim władał” (s. 386). Ludność nie miała pełnego zaufania do nikogo głównie z tego powodu, że „propagandowe obietnice u wszystkich stały w wyraźnej sprzeczności z realnymi działaniami” (s. 375). Z drugiej jednak strony kształt i skutki niemieckiej polityki okupacyjnej w tym regionie powodowały, że doświadczenie radzieckiej okupacji z lat 1939–1941 bladło wobec okrutnych rządów Niemców (s. 379). Według autora dotyczyło to także Polaków, nawet jeśli ich większość, jak stwierdza, „zainteresowana była niezależnym, własnym państwem”. Jego zdaniem wypowiedź pewnego Polaka na ten temat może być głosem większości: „Byłoby pięknie, gdyby istniał polski rząd. Ale nawet jeśli przyjdzie władza radziecka, będzie tysiąc razy lepiej niż jak Niemcy” (s. 145).

Ogólnie z istnieniem, nawet bardzo licznym, przedstawicieli takich poglądów, można się zgodzić. Pozostaje jednak — poza wyodrębnieniem różnych typów postaw — problem częstotliwości ich występowania. Orzekanie, co jest postawą większości, może być nielatywne lub ryzykowne. Sam Brakel raczej dostrzega tę trudność. Omawiając różne zachowania Żydów, zaznacza, że dostępny materiał źródłowy pozwala na dokonanie identyfikacji postaw, ale nie na ustalenie stopnia popularności (s. 113). Zastrzeżenie to powinno być wyraźnie rozciągnięte na postawy i czyny pozostałych grup ludności tego regionu. Bo czyż pozytywne wypowiedzi pod adresem okupantów zanotowane przez nich samych, jak w wypadku cytowanej tu wypowiedzi Polaka utrwalonej w 1942 r. przez kancelistę radzieckiego oddziału partyzanckiego, nie mogą budzić zastrzeżeń badacza co do ich wiarygodności i autentyczności? Rzecz jasna, dotyczyć to może również źródeł pochodzących od polskiego podziemia. I kolejna sprawa — czy pewien utrwalony w źródle pogląd, nastrój był rzeczywiście trwałym składnikiem postawy danej osoby? Mógł być przecież efektem owej strategii dostosowywania się (a może raczej maskowania) lub krótkotrwałym przekonaniem, które rychło — pod naciskiem nowych okoliczności — musiało ustąpić. Wybiegając w przyszłość, można bowiem powiedzieć, że na tym samym terytorium ta sama ludność poddana w końcu lat 40. bezwzględnej polityce kolektywizacyjnej znowu będzie wyglądać jakiejś zewnętrznej gwałtownej zmiany, nawet wojny, byle tylko „Sowiety upadły”.

Jeśli zatem, przy całym szacunku dla autora za pracowitą analizę mnogości rozmaitych źródeł oraz nakreślenie przekonującego i wielowątkowego obrazu społecznej historii okupacji (bo i tak możemy na tę książkę spojrzeć), można wnieść pod jego adresem jakies zastrzeżenia czy wątpliwości, to właśnie w tym punkcie. Orzekanie o większościowym lub mniejszościowym charakterze pewnych zjawisk często stać się może — a nawet z racji bazy źródłowej poniekąd musi — arbitralną decyzją samego badacza. Gdybyśmy tu chcieli użyć wymienionego przez autora pojęcia „lojalność”, to chyba stwierdzić przyszłoby, że naczelną rolę miała w tych latach lojalność względem siebie, swej rodziny, czasem wspólnoty lokalnej czy narodowej. Od tej rudymen tarnej lojalności zależało po prostu przeżycie jednostki i jej najbliższych. W części przypadków nawet kolaboracja była aktem tak pojętej lojalności.

Podsumowując, należy stwierdzić, że książka Alexandra Brakela jest udanym studium porównawczym postaw ludności w warunkach przygniatającej presji ze strony obcej władzy. Jej lektura potwierdza zasadność i owocność porównawczych ujęć w badaniach historycznych i korzyści płynące z rozważania wybranych zagadnień w aspekcie regionu. Pewne ograniczenie bazy źródłowej kompensuje tu bowiem możliwość dogłębnej jej analizy.

*Małgorzata Ruchniewicz*